

Janusz Esman

Polacy w niemieckim Kulturamcie w Bydgoszczy (1939-1945)

Dnia 8 października 1939 r. ukazał się dekret Adolfa Hitlera o wcieleniu do Rzeszy północno-zachodnich ziem byłego państwa polskiego. Dnia 2 listopada 1939 r. utworzono okręg administracyjny o nazwie Gdańsk-Prusy Zachodnie, obejmujący większą część byłego województwa pomorskiego, w tym Bydgoszcz, Wolne Miasto Gdańsk, obwód rejencyjny Kwidziń i skrawek województwa warszawskiego. Po tej dacie nabrało tempa organizowanie w Bydgoszczy nowego niemieckiego aparatu władzy. Urzędem, którego celem było umocnienie niemieckiego stanu posiadania w stosunkach wiejskich, był Kulturamt. W polskim piśmiennictwie nazwę Kulturamt tłumaczy się na ogół jako Urząd Kultury Rolnej. Instytucję tę powołano w Bydgoszczy 1 grudnia 1939 r. Siedziba mieściła się w okazałej kamienicy przy ulicy Gdańskiej 95 (wtedy *Adolf-Hitler-Strasse*).

Po wojnie akta Kulturamtu znalazły się początkowo w Wojewódzkim Urzędzie Ziemijskim w Bydgoszczy mieszczącym się w tym samym budynku, który zajmował w czasie wojny Kulturamt¹. Następnie akta przeniesiono do Urzędu Wojewódzkiego, a w końcu przekazano do Zarządu Rolnictwa przy ulicy Zygmunta Augusta. Do Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Bydgoszczy trafiła w 1956 r. tylko część akt Kulturamtu. Akta osobowe zabrali w 1945 r. Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa. Niestety nie przekazano ich w 1956 r. w komplecie do archiwum². Urząd Bezpieczeństwa zatrzymał

¹ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Urząd Kultury Rolnej w Bydgoszczy (dalej: APB, UKRB), sygn. 54.

² Ibidem.

sobie w szczególności wszystkie teczki osobowe niemieckich i polskich pracowników Kulturamtu. Wykorzystywano je jako tzw. materiały kompromitujące, przede wszystkim w stosunku do tych osób, które znalazły się na niemieckiej liście narodowej (*Deutsche Volksliste* – DVL). Grożąc ujawnieniem tych danych, zmuszano do współpracy z UB, tym samym tworzone siatki tajnych współpracowników: informatorów, agentów i rezydentów.

Organizację i kierowanie Kulturamtem powierzono 29 listopada 1939 r. wyższemu radcy rejencyjnemu dr. Alexandrowi Kaufmannowi³. Kaufmann przyjechał do Bydgoszczy z miejscowości Stendal w Saksonii, gdzie pracował w Kulturamcie na stanowisku radcy rejencyjnego. Awans na szefa Kulturamtu w Bydgoszczy zawdzięczał mocnej pozycji w NSDAP. Do partii należał od 1931 r. Przed nominacją na szefa placówki w Bydgoszczy pełnił jednocześnie partyjną funkcję powiatowego radcy w Urzędzie Rolno-Politycznym NSDAP w Stendal. Po objęciu stanowiska kierownika Kulturamtu w Bydgoszczy partia powierzyła Kaufmannowi także funkcję blokleitiera w siedzibie urzędu przy ulicy Gdańskiej 95.

Zwierzchni nadzór nad Kulturamtem sprawował Namiestnik Rzeszy Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie, Albert Forster, piastujący jednocześnie funkcję gauleitera, czyli najwyższego rangą funkcjonariusza partii narodowosocjalistycznej NSDAP w okręgu. Takie usytuowanie urzędu świadczyło o randze, jaką władze przywiązywały do działalności tej instytucji. W trakcie kilku wizyt w Bydgoszczy (z różnych okazji) Forster znajdował czas, aby odwiedzić podległy mu Kulturamt⁴.

Kulturamty nie były nowym urządami, bowiem istniały w Niemczech od 1919 r. Ich celem było porządkowanie stosunków agrarnych na wsi, przede wszystkim scalanie gospodarstw i ich rozgraniczanie. Do kompetencji urzędu należały także opracowania statystyczne, finansowanie scaleń, podział na obwody rolnicze, sprawy wodno-melioracyjne, gospodarka leśna, ochrona środowiska itp.⁵ Po wybuchu II wojny światowej na terenach wcielonych do Rzeszy Kulturamtom powierzono jeszcze jedno zadanie: realizację polityki osadniczej III Rzeszy – przygotowanie formalnoprawne i geodezyjne terenów rolniczych pod niemieckie osadnictwo. Do zadań urzędu należało także przeprowadzanie zamiany mniejszych gospodarstw niemieckich na większe polskie⁶. Gospodarstwa rolne po Polakach nienadających się do zniemczenia czy

³ Ibidem.

⁴ *Deutsche Rundschau* z 19.5.1941, Bromberg Planungsmuster für den Reichsgau.

⁵ APB, UKRB, sygn. 54/11 – Stand der Siedlungsplanung im Bezirk des Kulturamtes Bromberg.

⁶ Ibidem.

opierających się zniemczeniu, po Żydach i „innych wrogach Rzeszy” mieli przejąć niemieccy rolnicy ze wschodu Europy: krajów bałtyckich, Besarabii, Wołyń i Rosji.

Nadzór nad Kulturamtem sprawowały organizacje powiązane ściśle z partią narodowosocjalistyczną. Najważniejszym z nich był Związek Urzędników Rzeszy Niemieckiej (*Reichsbund der Deutschen Beamten* – RDB) i Niemiecki Front Pracy (*Deutsche Arbeitsfront* – DAF). RDB posiadał dwutorową strukturę organizacyjną: polityczno-partijną i związkową. Wpływowym funkcjonariuszem RDB w Kulturamcie był mąż zaufania (*Vertrauensmann*). Pierwszym mężem zaufania RDB w Kulturamcie był inspektor mierniczy S.A. Scharführer Werner Limprich, wyznaczony na to stanowisko 11 kwietnia 1940 r. przez kierownika Powiatowego Urzędu NSDAP Pokornego⁷. Po powołaniu Limpricha do wojska 21 maja 1942 r. mężem zaufania został inspektor mierniczy Georg Pflüger. Mąż zaufania zatrudniony w Kulturamcie nadzorował także urzędników kilku innych instytucji działających w Bydgoszczy: Archiwum Rzeszy w Gdańsku, Oddział w Bydgoszczy (*Reichsarchiv Danzig – Zweigstelle Bromberg*), Urząd Miar i Wag (*Eichamt*), Urząd Katastralny (*Katasteramt*), Urząd Gospodarki Wodnej (*Reichswasserwirtschaftsamt*) i Urząd Budowy Dróg (*Reichsstrassenbauamt*). Do jego obowiązków należało między innymi sporządzanie ocen politycznych i moralnych nie tylko członków partii, ale wszystkich niemieckich urzędników.

W archiwaliach z 10 lipca 1942 r. zachowała się interesująca opinia męża zaufania NSDAP, Georga Pflügera, na temat podległego mu po linii partyjnej dyrektora Archiwum Rzeszy w Bydgoszczy, radcy archiwalnego dr. Adalberta Hahna. „Dr Hahn jest członkiem NSDAP od 1.5.1937 r. (członek – nr 5371052). Do innych towarzyszy partyjnych odnosi się z szacunkiem, jest ofiarny i gotowy do poświęceń. Jego postawa (...) jest bez zarzutu. Jeśli chodzi o stosunki służbowe i pozasłużbowe – nie są znane żadne negatywne ich strony. Do przełożonych odnosi się grzecznie, ale stanowczo, w stosunku do współpracowników i podwładnych jest koleżeński. Do Polaków jest korekty i utrzymuje w stosunku do nich wymagany dystans. Jego sytuacja finansowa wydaje się uporządkowana. Szczodrość, o ile mogę ją ocenić, odpowiada przyjętym normom. Udział w uroczystościach jest, jak to tylko możliwe, regularny. Tak jak ustalono, nie istnieją żadne powiązania z kościołem. Dr Hahn daje rękojmię, że bez zastrzeżeń będzie bronił narodowosocjalistycznego Państwa”⁸.

⁷ Ibidem, sygn. 54/6 – Reichsbund der Deutschen Beamten, Akten.

⁸ Ibidem.

Niemiecki Front Pracy, spełniający pewne funkcje związku zawodowego i organizacji politycznej, miał łączyć w dążeniu do osiągnięcia wspólnych celów politycznych, społecznych i gospodarczych pracowników i pracodawców. Przewodniczącym (*Betriebsobmann*) rady zakładowej DAF w urzędzie był inspektor mierniczy Emil Mimming.

Działalność terytorialna Kulturamtu bydgoskiego obejmowała pięć powiatów z rejencji bydgoskiej: Bydgoszcz, Sępólno, Świecie, Tucholę, Wyrzysk oraz Chojnice z rejencji gdańskiej. Kulturamt posiadał dwa biura: Biuro Administracyjne i Biuro Pomiarowe. Kadre kierowniczą w obu biurach tworzyli Reichsdeutsche, czyli obywatele Rzeszy i byłego Wolnego Miasta Gdańska. W Kulturamcie istniały trzy kategorie pracowników: urzędnicy wyższego i średniego szczebla, pracownicy umysłowi i pracownicy fizyczni. Arbeitsamt przysyłał także do Kulturamtu uczniów odbywających trzyletnią naukę zawodu⁹. Władze niemieckie nie miały możliwości obsadzenia całego urzędu kilkudziesięcioma Reichsdeutschen, stąd zgłosiły do Urzędu Pracy zapotrzebowanie także na polskich pracowników. Załatwianie zatrudnienia przez Urząd Pracy wiązało się z pewnym ryzykiem, ponieważ zamiast wskazać pracę na miejscu, urząd mógł skierować wnioskodawcę do pracy w głębi Niemiec. Nawet jednak w tych ciężkich czasach ludzie potrafili „załatwić” przeróżne sprawy dzięki wyszukiwaniu odpowiednich „dojść”. Polacy występują najczęściej w dokumentach urzędowych Kulturamtu jako dodatkowi pracownicy pomocniczy, mimo że większość z nich miała formalnie status pracowników umysłowych. Warunkiem zatrudnienia była dobra znajomość języka niemieckiego. Zdarzało się, że umiejętność ta była głównym kryterium uzyskania pracy. Tak było w przypadku przedwojennego woźnego Archiwum Państwowego w Bydgoszczy Antoniego Błaszковского, którego zatrudniono jako archiwistę¹⁰. Z Niemcami urząd zawierał umowy o pracę na czas nieokreślony. Polaków przyjmowano najpierw na okres próbny, trwający jeden miesiąc. Po upływie miesiąca zawierano na ogół kolejną umowę na okres próbny. Dopiero po kilku takich umowach Polacy podpisywali umowy na czas nieokreślony. Większość zatrudnionych w urzędzie Polaków stanowili bydgoscy nauczyciele¹¹. Polacy byli głównie kreślarzami i geodetami w Biurze Mierniczym, ale także pracownikami fizycznymi, w 1940 r. zatrudniony był szofer, Józef Dembny, i trzy dozorkornie: Irena Przybyłek, Stanisława Adamek i Maria

⁹ Ibidem, sygn. 54/8 – Personal-Nachweisung des Kulturamts Bromberg.

¹⁰ T. Esman, *Wspomnienia o Bydgoszczy*, „Kronika Bydgoska”, t. 29, 2007, s. 463.

¹¹ Ibidem.

Andrzejczak¹². Niemcy posiadali na ogół tytuły radców rejencyjnych, inspektorów rejencyjnych i asesorów. Kierownik (*Vorsteher*) placówki, dr Alexander Kaufmann, miał tytuł radcy rejencyjnego i radcy Kulturamtu. W obsadzie personalnej urzędu przestrzegano podziału narodowego, obowiązującego w III Rzeszy. Najwyższe miejsce w hierarchii urzędniczej Kulturamtu zajmowali Reichsdeutsche pochodzący z tzw. starej Rzeszy, następnie Niemcy z Gdańska, z reguły zatrudnieni na stanowiskach urzędników. Nieco niższe stanowiska funkcjonariuszy objęli Volksdeutsche. Polacy i pracownicy innego pochodzenia narodowego pełnili jedynie funkcje podrzędne.

W sierpniu 1940 r. Kulturamt w Bydgoszczy zatrudnił 57 pracowników, w tym 19 Niemców, jednego Volksdeutsche, 35 Polaków i trzech Rosjan. Najwyższy stan liczbowy pracowników odnotowano w 1942 r., gdy w urzędzie pracowały 83 osoby, w tym 47 Polaków. Liczba zatrudnionych wyraźnie zmalała w 1944 r. W końcu marca 1944 r. w urzędzie było zatrudnionych 55 pracowników: 37 Niemców i 18 Polaków. W 1942 r. zwiększyła się liczba osób posiadających III grupę na DVL. Ogółem kilkunastu Polaków przyjęło III grupę. W tej liczbie były wszystkie maszynistki, stenotypistki i pracownice kancelarii¹³. W latach 1939-1945 Kulturamt zatrudnił około 80 Polaków.

W ciągu 5 lat działalności urzędu pracowało w nim też kilkunastu uczniów zatrudnionych na umowę o naukę zawodu. W tej kategorii pracowników nie było Polaków. Po zakończeniu nauki kierowano ich do Służby Pracy Rzeszy (*Reichsarbeitsdienst* – RAD), paramilitarnej organizacji przygotowującej młodych chłopców i dziewczęta do pracy oraz służby wojskowej.

W 1941 r. kilku pracowników Kulturamtu oddelegowano na jakiś czas do prac porządkowo-inwentaryzacyjnych w bydgoskim Oddziale Archiwum Rzeszy w Gdańsku. Archiwum mieściło się w tym samym budynku przy ulicy Dworcowej 65, gdzie przed wojną miał siedzibę bydgoski Oddział Archiwum Państwowego w Poznaniu. Do prac tych Kulturamt skierował między innymi Tadeusza Esmana – przedwojennego kierownika tej placówki. Tadeusz Esman żle wspominał okres pobytu na delegacji w archiwum. W opublikowanych wspomnieniach pisał, że „ogólna atmosfera była tam nie do zniesienia. Kierownik placówki – dr. Adalbert Hahn był fanatycznym hitlerowcem – typowym przedstawicielem narodu panów. W Archiwum stosowano wobec nielicznego polskiego personelu pomocniczego maniacki terror psychiczny”¹⁴.

¹² APB, UKRB, sygn. 54/9 – Personalien der auf Kulturamt Bromberg beschäftigten Beamten und Angestellte.

¹³ Ibidem, sygn. 54/8 – Personal-Nachweisung des Kulturamts Bromberg.

¹⁴ T. Esman, op. cit., s. 465.

W porównaniu z Archiwum w Kulturamcie nie przesadzano z utrzymaniem dyscypliny pracy. Liczny był personel polski. Obowiązująca hierarchia służbowa oraz wytyczne polityczne nakazywały Niemcom zachowanie „dystansu” wobec Polaków, co oznaczało w praktyce, że kadra kierownicza urzędu unikała kontaktów z Polakami i nie wtrącała się do ich pracy. Sprawy służbowe załatwiano z bezpośrednimi przełożonymi. Praca trwała dziewięć godzin: od 7⁰⁰ do 12⁰⁰ i od 14⁰⁰ do 18⁰⁰, z dwugodzinną przerwą na obiad. Większa część personelu pracowała w terenie. Wyjazd na delegację był często okazją do uzyskania „lewego” urlopu. Pracę w terenie wykonywano często w dwa, trzy dni, natomiast pozostałe dni tygodniowej delegacji spędzano w domu. Okazją do świętowania była nieobecność w pracy niemieckich przełożonych. W swoim gronie mówiono swobodnie po polsku. Swoboda panująca w Kulturamcie miała jednak swoje granice. W 1942 r. zwolniono z pracy Polaka, kreślarza, który przyjął III grupę DVL. Przyczyną zwolnienia było „powtarzające się i poważne naruszenie dyscypliny pracy”¹⁵.

Polacy otrzymywali znacznie niższe wynagrodzenie w porównaniu z Niemcami. Pobory miesięczne brutto wynosiły w marcu 1944 r. od 163 do 242 reichsmarek. Do pensji przysługiwał dodatek mieszkaniowy, klasy A lub B, w wysokości od 30 do 50 marek. Polskim pracownikom potrącano 15% od zarobków z tej tylko racji, że byli Polakami (tzw. *Polenabgabe*). Polakom potrącano także 2% wynagrodzenia z tytułu składki na Niemiecki Front Pracy. Po odliczeniu podatków otrzymywali na rękę od 113 do 161 marek. Podwyżki przysługiwały na ogół po półtora roku pracy. Termin kolejnej zapowiadano już w momencie otrzymania decyzji o jej wzroście. Podwyżka wynagrodzenia przysługiwała także po ukończeniu 26. roku życia. W 1942 r. zaprzestano wypłacać Polakom zasiłki z tytułu niezdolności do pracy spowodowanej chorobą. Kulturamt powołał się w tym przypadku na „wytyczne prawne kształtujące warunki zatrudniania polskich pracowników”, które weszły w życie 2 lutego 1942 r.¹⁶

Cechą Kulturamtu w Bydgoszczy była duża fluktuacja kadr. Dotyczyło to wszystkich pracowników, zarówno Polaków, jak i Niemców. Przyczyną zwolnień Niemców było najczęściej przeniesienie służbowe do pracy w Kulturamtach w innych rejonach Niemiec. Kilka osób skierowano na przykład do Gdańska i Torunia. Inną przyczyną zakończenia stosunku pracy były powołania do wojska. W dokumentach pracowniczych odnotowano kilka razy:

¹⁵ APB, UKRB, sygn. 54/7 – Deutsche Arbeitsfront.

¹⁶ Ibidem.

„poległ na Wschodzie” lub „poległ”. Polaków zwalniano na ogół w związku z zakończeniem okresu próbnego. W dwóch przypadkach zwolniono Polaków z uwagi na ich aresztowanie. Byli to: Leokadia Fatz, maszynistka bydgoskiego magistratu, zwolniona w lutym 1940 r. zaledwie po miesiącu pracy w Kulturamcie w związku z aresztowaniem przez gestapo, oraz Maks Bobrowski, mierniczy, także zwolniony w 1940 r. po aresztowaniu¹⁷. W 1943 r. zwolniono z pracy również trzech pracujących dotąd w urzędzie Rosjan. Byli to: Nikolaj Pietkiewicz, Wasily Mozolowski i Eugen Sawinski.

Spodziewając się przesunięcia frontu na tereny Rzeszy, w czerwcu 1944 r. Niemcy rozpoczęli akcję wysyłania pracowników bydgoskich zakładów pracy do budowy umocnień obronnych i kopania rowów przeciwczołgowych (*Einsatz*). Ostatnich 18 polskich pracowników Kulturamtu zostało wysłanych na urlop na czas nieokreślony. Żaden z nich nie powrócił już do pracy w Kulturamcie. Formalną decyzję Urzędu Pracy o skierowaniu na „Einsatz” otrzymali: Józef Kotowski, Tadeusz Esman, Roman Jobke, Zygfryd Sulecki, Konrad Śmierniak, Maks Smolarek, Stefan Tobolski, Henryk Trzemzalski, Kazimierz Cygański, Stanisław Lisewski, Franciszek Kostuch, Bruno Trembicki, Jan Lewandowski, Stanisław Brzozowski, Aleksander Trzcieliński, Władysław Jag-niewski, Aleksander Danielczyk i Bernard Felczykowski¹⁸. Zostali oni wysłani do obozu pracy w miejscowości Otłoczyn koło Aleksandrowa Kujawskiego i zakwaterowani w leśniczówce w pobliskich Popiołach. Początkowo względnie dobre warunki pracy i zakwaterowania pogorszyły się jesienią 1944 r. po przeniesieniu pracowników do baraków koło mleczarni, w których przebywali także włoscy jeńcy wojenni. Na początku stycznia 1945 r. rozeszły się pogłoski, że pracujących w obozie Polaków Niemcy mają zamiar skierować do odgruzowywania Berlina. Część Polaków postanowiła uciec z obozu. Warunki wydawały się sprzyjające, bowiem wśród niemieckich strażników dało się zauważyć wyraźne rozprężenie. W połowie stycznia 1945 r. miał miejsce nalot bombowy na umocnienia obronne w Otłoczynie. Kilkudziesięciu Polaków wykorzystano panujący chaos i zbiegło z obozu. Małymi grupkami, pieszo skierowali się w stronę Bydgoszczy. Do pokonania mieli około 70 kilometrów. Z uwagi na silny mróz i obfite opady śniegu, a także bliskość frontu wędrówka zajęła im kilka dni. Wybudowane umocnienia i wykopane przez nich rowy okazały się zupełnie bezużyteczne. Niemcy wycofali się z tych terenów jeszcze przed nadejściem Armii Czerwonej¹⁹.

¹⁷ Ibidem, sygn. 54/9 – Personal-Nachweisung. Entlassene polnische Gefolgschaftsmitglieder.

¹⁸ Ibidem, sygn. 54/7 – Deutsche Arbeitfront.

¹⁹ T. Esman, op. cit., s. 466.

Summary

The Agricultural Office in Bydgoszcz (Kulturamt Bromberg) was established on December 1, 1939. The head office was located in a magnificent tenement house in 95 Gdańska Street. The objective of the office was to strengthen the German assets in the countryside. Such offices existed in Germany starting from 1919, and their objective was to order the agrarian relations in the countryside, especially to integrate farms. The office's jurisdiction included statistical analyses, financing integrations, division into agricultural districts, water-land melioration matters, forestry, environmental protection, etc. After the outbreak of World War Two, in the areas annexed to the Reich, Kulturamts had to implement the settlement policy of the Third Reich – formal-legal and geodesic preparation of agricultural areas for German settlement. The territorial operation of the Kulturamt in Bydgoszcz covered the poviats of Bydgoszcz, Chojnice, Sępólno, Świecie, Tuchola, and Wyrzysk. The Kulturamt in Bydgoszcz employed also Polish people. In the years 1939-1945, there were about 80 Poles. At the end of the year 1944, Poles were sent to Otłoczyn near Aleksandrów Kujawski to build anti-aircraft ditches. There, they lived to see the end of the war.